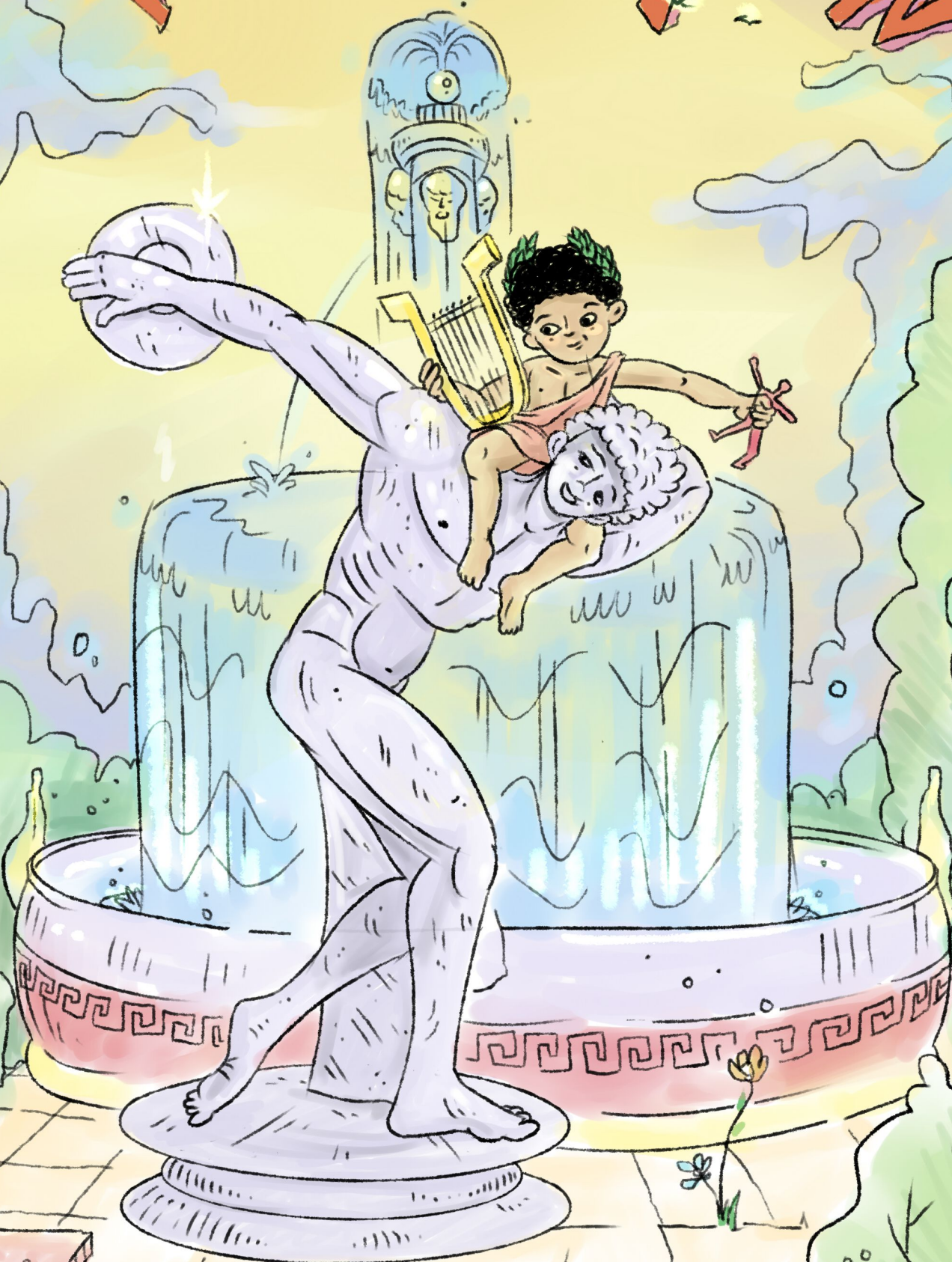


ALGMAILIOZ



ANTON BIELSKI • ARTIOM DANILENKO • MARTA LUŻNIAK



Tekst: **Artiom Danilenko**
 Marta Luźniak
Ilustracje: **Anton Bielski**

w ramach zajęć „Nasze Mityczne Dzieciństwo”

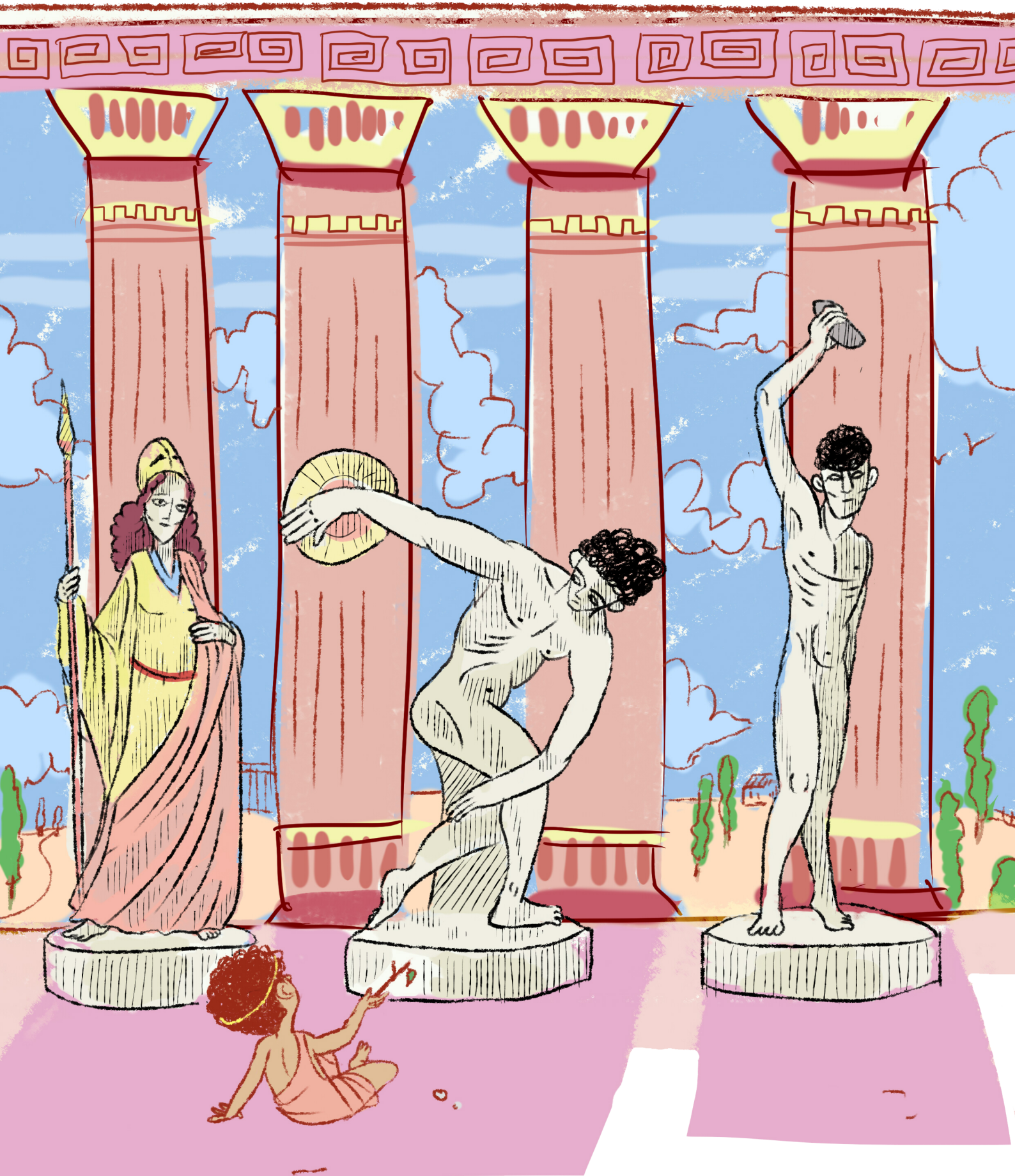


Wydział „Artes Liberales”
Warszawa 2023

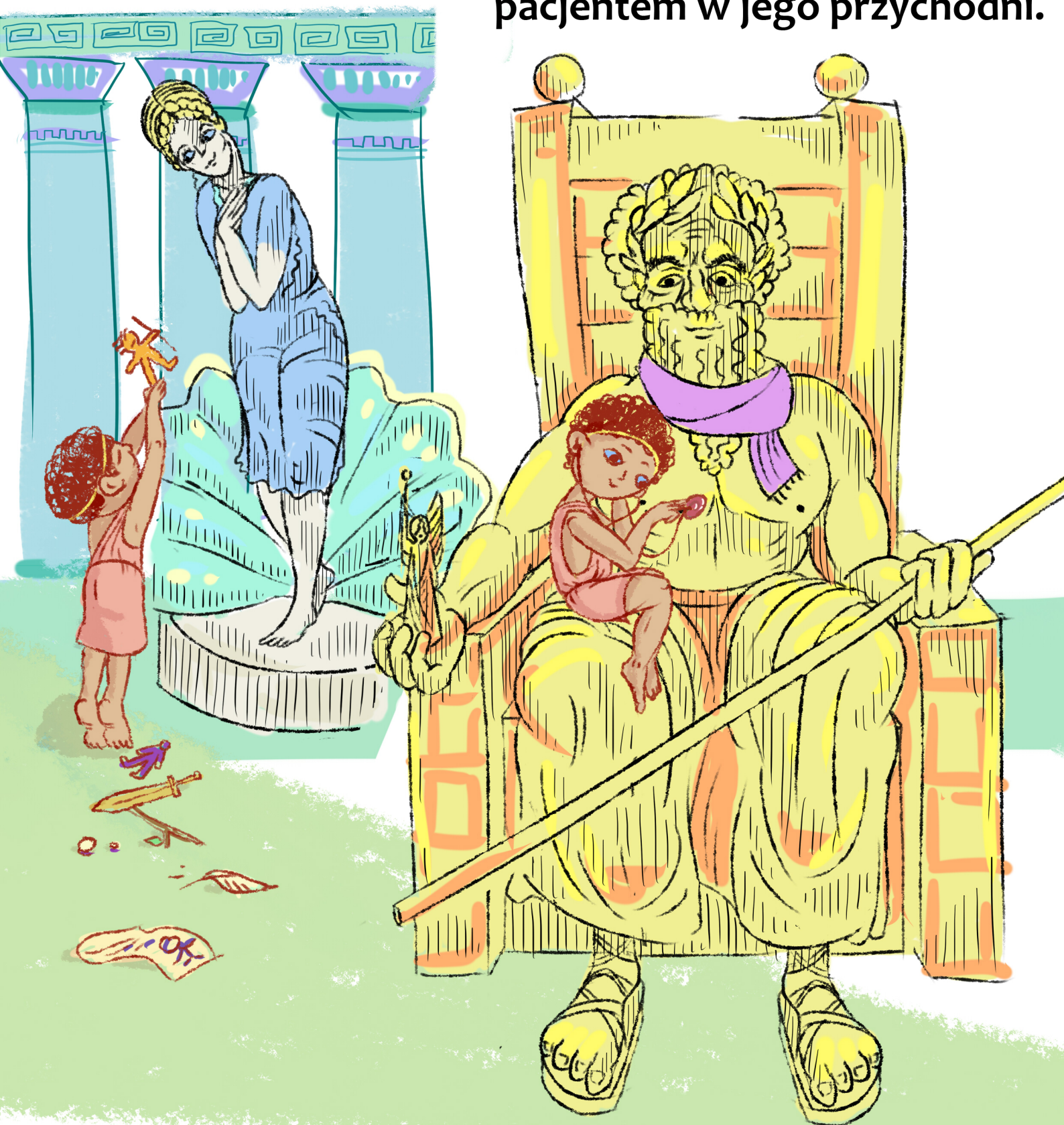
Dawno temu na wyspie Cypr żyła para królewska, która miała syna o imieniu Pigmalion.



Mały Pigmalion uwielbiał bawić się w świątyni, gdzie stały kolorowe posągi, które przy odrobinie wyobraźni – ożywały.



Czasami chłopiec wyobrażał sobie, że bogini Afrodyta odwiedza jego sklep z zabawkami albo że sam Zeus jest pacjentem w jego przychodni.



Lecz chłopiec nie tylko wymyślał zabawy dla siebie i swoich marmurowych towarzyszy...

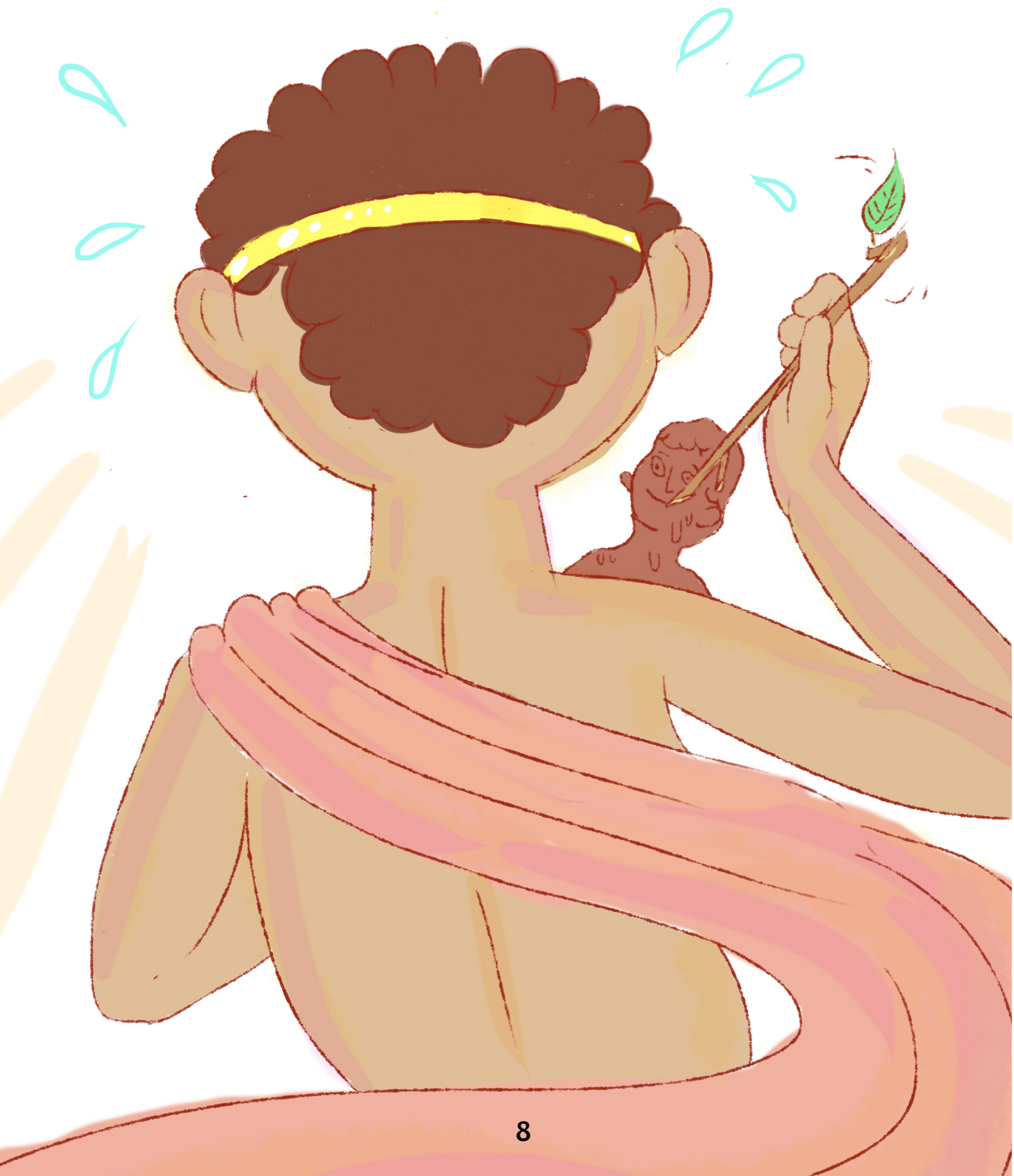
Pigmalion zastanawiał się, jak te posągi zostały zrobione. Przecież były tak podobne do prawdziwych ludzi!





Musiał je stworzyć ktoś niezwykle utalentowany! To pewnie bardzo trudne, bo przecież nie każdy zdoła swój dom takimi posągami.

Chłopiec postanowił spróbować swoich sił i ulepić małą figurkę z gliny, podobną do posągów ze świątyni, w której tak często się bawił. Początkowo figurka nie przypominała człowieka, ale im bardziej się starał, tym bardziej rzeczywistych kształtów nabierała.



Rodzice Pigmaliona zauważyli starania chłopca i się zaniepokoiili.

„Pigmalionie, przyjdzie czas, kiedy będziesz musiał zająć się bardziej odpowiedzialnymi i ważnymi sprawami”.

Pigmalion posmutniał. Jeśli posągi go zachwycają i ich widok przynosi mu tyle szczęścia, to czy może być to nieważne?



Mijały lata. Pigmalion rósł i uczył się być mądrym księciem, który nie zaniedbuje potrzeb żadnego obywatela. Nie zaniedbał on też swojej miłości do rzeźby.

Jego pokój zamienił się w warsztat, w którym powstawały coraz piękniejsze posągi. Aż w końcu najlepsze dzieło Pigmaliona stanęło w świątyni, obok rzeźb, które młody artysta podziwiał jako dziecko.



Dziełem Pigmaliona zachwycali się mieszkańcy całego królestwa, tak jak wiele lat wcześniej on sam zachwycił się talentem rzeźbiarza, który stworzył posągi w świątyni.



KONIEC.

